

Pan Trump jak komornik

16 maja 2018

Amerykanie zapowiedzieli, że przypilnują, aby Polacy zapłacili Żydom 300 miliardów dolarów. Tyle były warte majątki Żydów skrzywdzonych przez Holokaust, przejęte następnie przez tych, którzy przeżyli wojnę.

Kongres przyjął kontrowersyjną ustawę JUST Act 447. Zakłada ona, że w ciągu 18 miesięcy ma powstać raport z realizacji przez poszczególne państwa zwrotu przedwojennego mienia żydowskiego. Ustawę przyjął Senat i Kongres, a następnie podpisał prezydent Trump we własnej osobie.

Wspierający ustawę kongresman Ed Royce z Kalifornii przekonywał w mediach, że JUST Act pomoże wyrzucić presję na kraje ociągające się z restytucją mienia poprzez „wskazanie ich i zawstydzenie”. To nie jest najbardziej optymistyczna wiadomość dla Polski.

Stanisław Michałkiewicz, prawicowy polityk, skomentował podpisanie przez Trumpa ustawy następująco: „9 maja 1945 Polska ostatecznie przegrała drugą wojnę światową. Polacy powinni teraz zapłacić Żydom 300 miliardów za zabicie Niemców”.

Podobne nastroje prezentuje amerykańska Polonia. Według przedstawicieli Kongresu Polonii Amerykańskiej ustawa 447 stanowi „naruszenie istniejących norm prawnych i stworzenie precedensu opartego na ponadprawnych rozwiązaniach jawnie dyskryminujących względem innych grup etnicznych, narodowych i religijnych”.

Nastroje stara się tonować szef polskiej dyplomacji Jacek Czaputowicz: – Wydaje nam się, że przede wszystkim musimy dbać o to, żeby te kwestie załatwiać sprawiedliwie, tak aby nie uprzywilejowywać żadnej grupy państw. Myślę, że tak, jak jest to prezentowane przez komentatorów, że tutaj środowiska

żydowskie miałyby otrzymać jakieś mienia, a inne nie – to byłoby sprzeczne ze standardami obowiązującymi w Polsce i ze standardami sprawiedliwości i prawa.

Polityk dodaje też, że „Polska nie jest wymieniona w ustawie z nazwy”, więc na razie nie ma się czym przejmować. – Nie możemy uprzywilejowywać żadnej grupy; ta ustawa nie jest dobra, bo chce postawić jakąś grupę Polaków żydowskiego pochodzenia, która opuściła kraj przez resztę Polaków – stara się tłumaczyć.

Ale prawda jest taka, że USA bardzo poważnie traktują swoją rolę kustosa politycznego żydowskiej sprawy, zwłaszcza dziś, kiedy sojusz USA-Izrael przeciwko Iranowi kwitnie. Polacy starają się rozgrywać sprawę zwrotu mienia argumentem, że podpisana w 2009 roku przez 46 krajów Deklaracja Terezińska nie miała mocy prawnej. To na jej podstawie Stany postanowiły „przycisnąć” hipotetycznych dłużników Izraela.

Dokument ten w imieniu państwa polskiego podpisał nieżyjący już dziś profesor Władysław Bartoszewski. Miało on formę niezobowiązującego wezwania do zajęcia się prywatnymi roszczeniami ofiar Holokaustu i restytucji ich mienia. Z pewnością jednak nikt nie mówił wówczas o zbiorowych roszczeniach.

Potwierdza to dziś nie tylko szef MSZ, ale również szef resortu nauki Jarosław Gowin.

Czy Polska może się w najbliższym czasie spodziewać napływu wniosków o zwroty majątków, kierowanych przez spadkobierców ofiar Holokaustu?

„Z pewnością takie wnioski za chwilę zaczną spływać od osób prywatnych i będą rozstrzygane przed obliczem polskich sądów” – mówi dla Sputnik Polska Maciej Wiśniowski, redaktor naczelny portalu Strajk.eu. „Polska nie ma takich pieniędzy. Z pewnością będzie musiała ich poszukać przy pisaniu nowej ustawy reprivatyzacyjnej.”

Źródło: pl.SputnikNews.com

LIST OD CZYTELNICZKI Z USA NADESŁANY DO „WOLNYCH MEDIÓW”

Chciałam coś od siebie dodać ws. ustawy 447. To nie wyglądało na chowanie głowy w piasek przez rząd polski tylko znowę.

Po pierwsze: kiedy różne organizacje polonijne walczyły o to, żeby w ogóle nie było tej ustawy, przyjechał ktoś z rządu (chyba Magierowski) nie po to, żeby rozmawiać z Trumpem na ten temat, lub z kimś z Kongresu, tylko po to, żeby spotkać się z Polonią, która właśnie wybierała się do Waszyngtonu w tej sprawie. Nie wiadomo jakich argumentów użył, ale większość organizacji skapitulowała.

Po drugie: w dniu, w którym ustawa była podpisana, również przyjechało kilku przedstawicieli rządu (m.in. Gowin). I też nie po to, żeby spotkać się z politykami amerykańskimi. Odnoszę wrażenie, że przyjechali po to, żeby przypilnować Polonię, żeby nie była przypadkiem aktywna i nie przeszkadzała.

Trzecia sprawa to zmowa milczenia mediach. Sprawa związana z petycją powinna być nagłaśniana wszędzie, a tymczasem nie dość, że nie była, to jeszcze uspokajano Polaków, że to nic takiego, tak jakby bali się, żeby przypadkiem za dużo ludzi nie podpisało petycji. To samo było w Ameryce, tu też prawie wszystkie media polonijne milczały. Wszyscy mają tutaj internet, to mało kto podpisywał, bo przecież ta ustawa to nic takiego.

Krótko mówiąc – nie wierzę, że rząd polski był taki bezradny, naiwny, czy przestraszony. Dla mnie to była celowa robota.

Krystyna T.